

## PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu doposażenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Berezańskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem i wykładem Pisma Św. wydanych przez Tawarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie Jedyne go gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucona. Odkupienie przez drogo cenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogocenne kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 15:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy:....zakrytej od wieków w Bogu. ...aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wołę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wy-powiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewna, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

### Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyrażnie Uczy:

- ze Kościół jest "świętym" Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajda przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokonczonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napelniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skoosztował, jako "okup za wszystkich," który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- ze nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziałal w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- ze najważniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy postuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy roz-mysłnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Izj. 38.

## S T R A Ż — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

**WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE**  
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God.

W y d a w c y :

**Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego**  
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

### UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia. Stow. Badaczy Pisma Św. — P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France

### ZAWIADOMIENIE I ZAPROSZENIE NA KONWENCJE W CHICAGO, ILL.

W dniach 24, 25-go Września, 1960 r.

Wielce umiłowani w Panu Bracia i Siostry: — Albowiem to jest poselstwo, któreście słyszeli od początku, abyśmy jedni drugich miłowali. — 1 Jana 3:11.

Z przyjemnością podajemy do wiadomości, iż zgromadzenie ludu Pana w Chicago, Ill. urządza półtoradniową Konwencję, w sobotę, dnia 24 września od godz. 1:00 po poł. do 5:00 po poł., i w niedzielę, dnia 25 września b. r. od godz. 9:00 rano do 5:00 po poł. w sali Humboldt Park Civic Ass'n. p. n. 2757 W. Le Moyne Str., przy N. California Ave. na drugim piętrze, naprzeciw parku Humboldta. Telef. CA. 7-9564.

W celu uczestniczenia na tejsze, zapraszamy Was, Drodzy Braterstwo, z dalszych i bliskich okolic, jako jedna Rodzina Boża, słowami naszego Pana: "Pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni, a Ja wam sprawię odpocznienie," — Ew. Mateusza 11:28.

Blizszych informacji w razie potrzeby, chętnie udzieli sekretarz br. A. Cieślak, 2306 So. St. Louis Ave., Chicago 23, Ill.

### MILWAUKEE WIS.

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry: — Pokój Boży i Jego błogosławieństwa niechaj zasilają Was na każdy dzień!

Z przyjemnością podajemy do wiadomości braciom i zgromadzeniom pobliskim jak i bardziej oddalonym,

iż zgromadzenie ludu Pana w Milwaukee Wis., urządza jednodniową ucztę duchową, w niedzielę 16 października b. r. na którą serdecznie zapraszamy wszystkich czytelników tego pisma, którymkolwiek czas i warunki dozwolą przybyć.

Konwencja odbędzie się w tym samym budynku co i w roku poprzednim, t. j. na sali "Polish Federation Hall," pnr. 2329-7, So. 13 St. i W. Lincoln Ave., Milwaukee, Wis. Zebrania od godz. 9 rano do 5 po południu, podług czasu "Central Standard Time."

Dojazd ze stacji kolejowej "The Milwaukee Road," busem nr. 37 do W. Lincoln Ave.

Przyjeżdżający koleją elektryczną "North Shore," niechaj wysiądą przy W. National Ave. i busem nr. 37 do W. Lincoln Ave.

W razie potrzeby, piśać na adres sekr., br. H. Stec, 3542 N. 2nd St., Milwaukee 12, Wisc.

### DETROIT, MICH.

Drogo umiłowani Bracia i Siostry: —

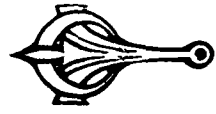
Łaska, pokój i miłosierdzie od Ojca naszego Niebieskiego niech będzie z Wami po wszystkie dni tej ziemskiej pielgrzymki!

Pragniemy, drodzy Braterstwo, przypomnieć Wam, że zgromadzenie Detroitkie urządza dwudniową ucztę duchową, w dniach 29 i 30 października, przeto uprzejmie zapraszamy braci i siostry o wspólny udział w tejsze, wierząc, że Ojciec Niebieski hojnie udzieli Swego błogosławieństwa według obietnicy wyrażonej przez proroka Malachiasza 3:10.

(Dokończenie na str. 142.)



# STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA

ROK XXXIX

WRZESIEŃ (SEPTEMBER), 1960

Nr. 9

## PRZEŚLADOWANIA UDZIAŁEM POBOŻNYCH

“Wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie prześladowani będą”. - 2 Tym. 3:12.

**P**OBOŻNOŚĆ oznacza charakter rządzący się zasadami sprawiedliwości. Człowiek w swoim postępowaniu jest sprawiedliwym, dobrym, albo też niesprawiedliwym — nie według tego jak go drudzy ludzie sądzą, ale jak postępuje według zasad sprawiedliwości, wystawionych w Piśmie świętym. Przeto, aby wyrobić charakter przyjemny Bogu, należy nam rozsądzać uważnie każdą sprawę, czy jest ona zgodna z tą zasadą, lub jest jej przeciwna. Taki sposób postępowania, nazwany jest w Piśmie świętym: rozmyślanie o zakonie Pańskim. Jeżeli kto wyrobi sobie charakter taki, że jego myśli, słowa i czyny są zmierzone zasadą sprawiedliwości, ten może być nazwany pobożnym. — Ps. 119:97.

Bóg chce widzieć w osobach Jemu poświęconych, nie tylko zewnętrzne objawy miłości ku Niemu, jak i ku bliźnim, ale miłość prawdziwą, wpływającą z głębi serca. Gdybyśmy mówili, że miłujemy jedni drugich, a nasze postępowanie wykazywałoby, że każdy dba tylko o siebie, to w czym okazałoby się nasza miłość? To też św. Jan napomina, aby nie tylko miłować słowem i językiem, ale uczynkiem i prawdą. — 1 Jana 3:18.

Pobożnymi są przede wszystkim ci, co są w Chrystusie Jezusie, członkowie Jego mistycznego ciała, którzy stawili swoje ludzkie ciała ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu przez zasługę wielkiego Orędownika. Po drugie, słowo “pobożny”, obejmuje tych, co żyją sprawiedliwie i w zgodzie z Chrystusem, choćby nawet nie żyli ściśle według reguły jaką On wystawił, z powodu uchylania się od cierpień, jakie przychodzą w rezultacie pobożnego życia. Po trzecie, wyraz “pobożni” obejmuje także tych, co żyli w dalekiej przeszłości, którzy uwierzywszy w Boskie obietnice, że ma przyjść “Nasienie”, odłączyli się od reszty świata, a mając przed sobą inne cele i ideały, stali się odrębnymi od reszty ludzi. — Żyd. 11:13-16.

Tę trzecią klasę, stanowią święci Patriarchowie, którzy mieli udział w cierpieniach jako ludzie pobożni, dlatego będą mieli udział w obecnych bło-

gosławieństwach. Mojżesz, na przykład, wolał raczej cierpieć utrapienie z ludem Bożym, aniżeli być uczestnikiem chwały egipskiego rządu. Choć był przyjęty do rodziny Faraona, on jednak wierzył w obietnicę, że przyjdzie Mesjasz. To też można powiedzieć, że on cierpiał dlatego, że považał obietnicę Bożą. Podobnie i wszyscy inni Patriarchowie, pragnąc być w harmonii z Bogiem i z Jego obietnicą daną Abrahamowi, i mając silną wiarę w tę obietnicę, cierpieli mniejsze lub większe prześladowania. — Żyd. 11:24-38.

Ktoś może zapytać: “Czemu jednak pobożni mają cierpieć?” Pismo święte odpowiada, że grzech doprowadził świat do stanu opozycji z Bogiem. Ktokolwiek więc chciałby aby wszyscy mówili o nim dobrze, nie byłby w zgodzie z Boskim zarządzeniem, bo sposób postępowania ludzi tego świata jest przeciwny Boskim zasadom. Nie mówimy, że wszystko co tylko świat czyni jest grzeszne, ale że zasady Boże są tak wysokie, iż masy tego świata, z powodu ich grzesznego stanu nie poddają się prawu Bożemu, bo też i nie mogą, będąc cielesnymi i zaprzędanymi pod grzech (Rzym. 8:7; 7:14, 15). Ci, co chcą uzyskać wpływy u świata, muszą schlebiać popularnym upodobaniom mas. Ci zaś, co chcą być ludem Bożym, muszą być wierni zasadom sprawiedliwości, a tym samym muszą iść w kierunku przeciwnym od świata. Stąd też świat sprzeciwia się im.

Sposób postępowania tego świata jest grzeszny z Boskiego punktu zapatrywania. W ciałach naszych istnieje skłonność by postępować według tego świata, kierującego się różnymi fałszywymi poglądami, ponieważ jego metody są raczej zgodne z upodobaniami naszych upadłych ciał. Aby być pobożnym, należy wieść życie przeciwne upodobaniom świata i naszego własnego ciała. To znaczyłoby nie tylko żyć cnotliwie i unikać grzechu, ale także znaczyłoby ponosić ofiary gdziekolwiek zasady nie są objęte. Musimy jednak baczyć, abyśmy czasami nie byli zwiedzeni pod tym względem, ponieważ musimy prowadzić walkę nie tylko ze światem,

ale i ze złymi duchami, które są wysoko. - Ef. 6:12.

#### ILUSTRACJA SZATANSKICH POMYSŁÓW

Niekiedy szatan usiłuje pobudzić do nienawiści i zwad tych, co starają się żyć pobożnie. Jednym z jego sposobów jest przedstawiać rzeczy mało znaczące jakoby były bardzo ważnymi i tym sposobem pobudza ludzi do mniemania, że oni walczą dla sprawiedliwości; że cierpienia jakie przez to sami na się przywodzą, są cierpieniami dla sprawiedliwości. Innym jego sposobem jest, pobudzać ludzi do wtrącania się w cudze sprawy. — I Piotr 4:15.

Powinniśmy się starać, aby wpływ nasz na drugich był zawsze budujący; cierpień nie powinniśmy drugim zadawać, chyba że są one zupełnie konieczne. Lud Boży powinien pomnażać w sobie owoce ducha — pokorę, łagodność, cierpliwość, braterską uprzejmość, miłość. Wyrabianie tych owoców ducha, jest dla ludu Bożego prawem. Wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, mają pamiętać żeby nie zadawać drugim żadnych cierpień, a tym mniej domownikom wiary.

#### CIERPIEĆ JAKO CHRZEŚCIJANIE

Chociaż jest prawdą, że wszyscy żyjący pobożnie na tym świecie, będą prześladowani w stopniu jak nie zgadzają się z obecnymi złymi warunkami, to jednak błogosławieństwa obiecane w Piśmie świętym, są tylko dla tych, co żyją pobożnie w Chrystusie Jezusie, jako chrześcijanie. Takim Apostoł mówi: "Jeżeli ktoś cierpi jako chrześcijanin, niech się nie wstydzi". — I Piotr 4:16.

Chrześcijaninem jest ten, który na śladu Je Chrystusa i zgodził się cierpieć z Chrystusem, aby mógł być także uwielbionym z Nim (2 Tym. 2:12). Z tego wynika, że cierpieć jako chrześcijanin nie może nikt inny jak tylko ten, który wpiertw został chrześcijaninem.

Każde bolesne doświadczenie, jakie przechodził Pan nasz Jezus, było cierpieniem dla sprawiedliwości — nie tylko Jego wielkie cierpienia, nie tylko wielki bój przeciwko grzechowi, ale też i wszelkie mniejsze, nieprzyjemne doświadczenia, zwykle na tym świecie, Jezus był "święty, niewinny, niepokalany, odłączony od grzeszników" (Żyd. 7:26), więc na cierpienia nie zasłużył. Nie rozumiemy aby Ojciec Niebieski dopuszczał cierpienia, próby i doświadczenia na aniołów będących z Nim w harmonii. Ani myślimy aby Jezus, będąc Synem zupełnie zgodnym z Ojcem, potrzebował cierpieć, gdyby nie Jego przymierze ofiary. Wszystkie Jego cierpienia były jedynie dla tego, że On przyszedł na świat aby być Odkupicielem rodzaju ludzkiego. One wszystkie były częścią potrzebnych dla Niego doświadczeń.

Cierpienia Jezusa były wynikiem gorliwości i wierności w służbie Bożej, jako to: Jego zmę-

czenie i osłabienie po wydaniu Swej żywotności na leczenie chorych; Jego pocenie się krwawym potem, haniebne ubiczowanie, oraz różne szykany, urągania i złośliwe słowa wyszydzające Jego wierność. Wszystkimi tym cierpieniami On poddał się z pokorą i cichością, aż do śmierci na krzyżu.

#### CIERPIENIA DZIEDZICZNE NIE SĄ CIERPIENIAMI CHRYSTUSOWYMI

Nie ulega wątpliwości, że cierpienia ogólne nie są cierpieniami z Chrystusem, ale cierpieniami z Adamem. Cielesne niedomagania dziedziczne, nie są cierpieniami Chrystusowymi. Cierpieniami Chrystusowymi należy raczej uważać cierpienia dobrowolne, a nie takie, co przychodzą na nas poniewolnie. Gdy Apostoł mówił, że jeżeli z Nim cierpimy, z Nim też królować będziemy (2 Tym. 2:12), miał na myśli cierpienia jakie ściągamy na siebie naszą wiernością, będąc w przymierzu z Bogiem. Św. Paweł mówi o dopełnianiu ucisków Chrystusowych za ciało Jego, którym jest Kościół (Kol. 1:24). Doświadczenia tego rodzaju nie są za Adama, czyli z powodu grzechu pierworodnego.

Św. Paweł sam, zdaniem naszym, miał słaby wzrok, co było wynikiem jego złego postępowania, w tym że prześladował Kościół; które to postępowanie było w znacznej mierze z powodu odziedziczenia złych pojęć i zбочzeń charakteru. Gdy mówił o cierpieniach, jakie musiał znosić z powodu swych słabych ocz, on nie nazywał takowe cierpieniami Chrystusowymi, ale raczej, że trudności te były jakoby posłańcem szatana w celu policzkowania go (2 Kor. 12:7). Możemy więc powiedzieć, że wszelkie cielesne cierpienia, które odziedziczyliśmy lub ściągaliśmy na siebie grzesznym postępowaniem, są sługami szatana, który stara się nam sprzeciwić i sprawiać jaknajwięcej kłopotu. Wierzymy jednak, że pomimo to możemy być przyjemnymi Panu, jeżeli pod naporem tych trudności nie upadamy, ale mężnie je pokonujemy i odpieramy.

Gdybyśmy mieli rozumieć, że wszystkie nasze cielesne bóle i cierpienia są cierpieniami dla Chrystusa, to należałoby także rozumieć, że wszelkie umysłowe wady są również cierpieniami dla Chrystusa. Naprzykład: Człowiek mający bezwładną rękę, może mieć stosunkowo łagodny temperament i dobre usposobienie, inny zaś może mieć usposobienie ściągające na niego różne kłopoty, czy to z powodu przewrotnego charakteru, lub przez wtrącanie się w cudze sprawy i t. p. Usposobienie takiego człowieka jest powodem, że on cierpi jako wtrącający się w cudze sprawy, a nie dla Chrystusa. Apostoł Paweł mówi, że wady charakteru są uczynkami upadłego ciała (Gal. 5:19-21). Jeżeli cierpienia przychodzące na nas z przyczyny niedo-

skonałego stanu umysłu są cierpieniami dziedzicznymi, to i cielesne cierpienia wynikłe z niedoskonałego stanu cielesnego, nie mogą być poczytane za cierpienia dla Chrystusa.

W sprawie chrześcijanina, który gwałcił prawa Boże zanim został przyjęty do Jego rodziny, jego odziedziczone słabości, jak i te, które on na siebie sprowadził, choć nie są cierpieniami z Chrystusem, mogą jednak okazać się wielce pomocnymi.

Ojciec Niebieski uważa za właściwe pozostać nam te słabości; lecz jednocześnie zapewnia nas, że Jego łaska będzie dostateczna (2 Kor. 12:9). Chociaż takie zrozumienie opieki Bożej nad nami jest z jednej strony upokarzające, bo uprzymnia nam naszą słabość, to jednak z drugiej strony jest ono także orzeźwiającem, albowiem dowodzi jak miłościwym jest dla nas Bóg. "Ojciec Sam miłuje was". — Jan 16:27.

#### CIERPIENIA WYCHODZĄ NA KORZYŚĆ NOWEMU ŚWIATU

Gdy ktoś wstępuje w ślady Chrystusa i staje się Nowym Stworzeniem, to jakiegokolwiek trudności przychodzą na niego z powodu, że naśladuje Chrystusa, są cierpieniami chrześcijanina. Nie należy jednak, aby cierpienia były naturalnym udziałem synów Bożych; albowiem święci aniołowie nie cierpią; lecz na członków Kościoła, Bóg dopuszcza cierpienia, aby przez nie mogli wyrobić i skryzalizować charakter. Jeżeli możemy się radować, że zostaniemy uznani za godnych uczestnictwa w cierpieniach obecnego czasu, każda próba okaże się pomocną w wyrabianiu chrześcijańskiego charakteru. "Nie sąc z świata", wyraził się Chrystus o Swoich wiernych naśladowcach (Jan 17:16). Przeto i doświadczeń ich nie możemy uważać na równi z tymi jakich doświadcza świat, lecz cierpienia ich jako chrześcijan są w celu nauczania ich sprawiedliwości.

Pogląd powyższy jest obszerniejszy i głębszy, od zwykłego. Z pewnością, że chrześcijanin nie będzie się wstydził cierpieć dlatego, że jest wiernym Panu, prawdzie i braciom. W cierpieniach tych ma on wielbić Boga i dziękować Mu za nie. Ma się radować, że otrzymał sposobność znoszenia cośkolwiek dla sprawiedliwości; przez to może dowieść, nie tylko Bogu, ale i samemu sobie, że choć w małej mierze może cierpieć dla Chrystusa. Poświęcenie, któreśmy uczynili jest, aby cierpieć jako chrześcijanie, więc za cierpienia takie wstydzić się nie potrzebujemy. — 1 Piot. 4:16.

#### CIERPIENIE DLA SUMIENIA NIE ZAWSZE CIERPIENIEM DLA CHRYSYDUSA

Są ludzie, którzy doświadczenia cierpienia mniej więcej takich samych jak chrześcijanie, lecz cierpią z punktu zapatrywania światowego. Niektórzy niekiedy mówią: "Ten człowiek przechodził srogą pró-

bę i cierpienie, które znosił z prawdziwie chrześcijańską cierpliwością i rezygnacją." My jednak nie rozumiemy, aby ktoś mógł cierpieć jako chrześcijanin, nie przyjąwszy warunków czyniących go chrześcijaninem. Powinniśmy patrzeć na sprawy z Boskiego punktu zapatrywania. Bez wątpienia, wielu cierpiało jako chrześcijanie, z ludzkiego punktu zapatrywania, choć w rzeczywistości chrześcijanami wcale nie byli. W średniowieczu, wiele ludzi było zasądzonych na śmierć, za ich gorliwe bronienie zasad. Nawet obecnie jest wielu takich, którzy choć nie dają dowodów że są chrześcijanami, to jednak woleliby raczej umrzeć, aniżeli pozwolić na zabranie Biblii z publicznych szkół. Chociaż oni nie rozumieją Biblii, jednak obstają za tym, aby była wykładana w publicznych szkołach i gdyby obecnie były czasy inkwizycji, oni daliby się nawet na stosie spalić, aby tylko Biblię w szkołach zachować.

Nie zawsze można orzec, czy ponoszone cierpienie jest dla Chrystusa. Jednak ci, co cierpią dla sumienia, uszlachetniają przez to swój charakter i za cierpienia takie dostają błogosławieństw w przyszłym wieku. W teraźniejszym czasie, jest tylko jedna droga, którą postępując można stać się członkiem w Ciele Chrystusowym, mianowicie: posłuszeństwo aż do śmierci. Jak to już widzieliśmy, cierpieniami dla Chrystusa nie są cierpienia, zwykle ludziom w upadłym stanie, ale jedynie te doświadczenia, które są bezpośrednim wynikiem naśladowania Chrystusa, w bronieniu niepopularnych prawd i w wykazywaniu doktrynalnych błędów. Takimi były powody cierpień Chrystusowych i dla takich samych powodów cierpią i bywają prześladowani wszyscy Jego naśladowcy. Tacy mają teraz udział w Jego cierpieniach a w przyszłości zostaną uznani za godnych nagrody.

Postępowanie tą drogą, w wieku Ewangelii, znaczyło poświęcającą pracę i znoszenie urągania w dziele rozsiewania nauk Chrystusowych. Teraz zaś, przy końcu tegoż wieku, mamy pracować z taką samą pilnością i wytrwałością w obecnej pracy żniwiarskiej — jest to wierność aż do stopnia wydania życia, czy to przez stopniowe wydawanie go w służbie Bożej, czy też przez śmierć męczeńską.

#### UCHYLANIE SIĘ OD CIERPIEŃ

Pan Jezus ostrzegał, że przy końcu wieku Ewangelii, wielu z tych, co miłowali Chrystusa, ostygną w swej miłości z powodu ogólnego zwiększenia się nieprawości (Mat. 24:12). Będzie to dla nich próbą, w której muszą zdecydować czy zechcą uczestniczyć w duchu tego świata. Widzimy, że próba ta odbywa się teraz. Wielu mianujących imię Chrystusowe, którzy prawdziwie miłują Boga, cenią Jego charakter i pragną aby zapano-

wała sprawiedliwość, nie mogą się jednak zgodzić aby stać się dziwowiskiem ludzkim dla Chrystusa. Oni pragną czynić dobrze, postępować uczciwie i cieszyć się u ludzi opinią dobrych obywateli; lecz aby być gorącymi i wiernymi naśladowcami Pana — "przez niesławę i dobrą sławę" (2 Kor. 6:8) — na to ich wiara i gorliwość jest niedostateczna.

Pan Jezus zaprasza do współdziedziectwa z Nim. On także wyraźnie oświadczył, że naśladowanie Go, sprowadzi różne próby, trudności i doświadczenia w ciele. Powiedział też: "Na świecie ucisk mieć będziecie" (Jan. 16:33). Św. Paweł powtarza tę zapowiedź Pana, mówiąc: "Przez wiele ucisków musimy wniknąć do królestwa Bożego" (Dzie. Ap. 14:22; 2 Tym. 3:12). Nie masz innego sposobu wejścia do Królestwa jak tylko przez poświęcenie samego siebie, przez umartwienie swego ciała gorliwą służbą Bożą i znoszenie wszelkich prześladowań i urągania dla Chrystusa. W miarę na ile Nowe Stworzenie wzrasta, o tyle stare niszczeje, aż w końcu ofiara uzupełni się w śmierci.

Poświęceni Panu powinni w zupełności rozumieć warunki na jakich zostali powołani. Nie powinni się więc wcale dziwić, gdy próby na nich przychodzą, bez względu jak ogniste i ciężkie by one były. Apostoł Piotr udziela Kościołowi miłującej rady pod tym względem, gdy mówi: "Najmilsi! niech wam nie będzie rzeczą dziwną ten ogień, kiedy na was przychodzi ku doświadczeniu waszemu, jakoby co obcego na was przychodziło; ale radujcie się z tego żeście uczestnikami ucierpienia Chrystusowego, abyście się i w objawieniu chwały Jego z radością weselili. Jeżeli was lżą dla imienia Chrystusowego, błogosławieni jesteście; gdyż on Duch chwały, a Duch Boży odpoczywa na was, który względem nich bywa bluźniony, ale względem was bywa uwielbiony" (1 Piot. 4:12-14). Chrystus Pan nie tylko jest Instruktorem, ale i Rafinatorem, który oczyszcza nas od wszelkiego brudu i zmayı, abyśmy mogli okazać się godnymi działu w Jego Królestwie, oraz w "chwale, czci i nieśmiertelności". — Rzym. 2:7.

#### PRÓBY OD FAŁSZYWYCH BRACI

Pismo święte wyraźnie uczy, że szczególniejszych prób należy się spodziewać w Kościele, pomiędzy braćmi. A wiemy, że to jest prawdą, że najsrozsze próby przychodzą nie z zewnątrz, ale, jak to Apostoł przepowiedział: "Z was samych powstaną mężowie mówiący rzeczy przewrotne", by szkodzić trzodzie swoją ambicją (Dzie. Ap. 20:30). Takie rzeczy są próbą, nie tylko dla samego Kościoła, ale i dla wszystkich interesujących się prawdą; albowiem gdy jeden członek cierpi, cierpią z nim wszystkie członki. — 1 Kor. 12:26.

Nie powinno więc zdawać się nam rzeczą dziwną, gdy powstają różne próby, trudności i dy-

sputy w zgromadzeniach. Przez doświadczenia takie, mamy sobie wyrobić łagodność, pokorę, cierpliwość i miłującą uprzejmość ku wszystkim. Gdy powstają spory pomiędzy ludem Bożym, należy rozumieć, że rzeczy takie, aczkolwiek nieprzyjemne, są jednak nieuniknione pomiędzy tymi, co są w prawdzie. Głowy nasze są niedoskonałe i z tego powodu potrzeba znacznego czasu, zanim nauczymy się stosować do nauk Słowa Bożego. Nawet dysputy wywierają pewien wpływ dodatni, bo pobudzają umysł do działania i lepiej jest gdy pomiędzy braćmi jest cokolwiek dysputy, aniżeli miałby panować stan martwoty, czyli obojętności na to co jest mówione, lub co nie powinno być mówione. Ci, co są pełni zapału i skłonni do argumentowania, powinni jednak baczyć, aby dysputy prowadzić tylko w duchu Pańskim, czyli, jak to już powyżej było przytoczone, w duchu łagodności, cierpliwości, cichości, braterskiej uprzejmości i miłości.

Nie dziwujmy się więc drodzy bracia, gdy ogniste próby zachodzą pomiędzy wierzącymi, do których i my się zaliczamy, choćby próby powstałe z takich powodów były bardzo bolesne dla nas. Jeżeli próby te są z naszej wierności prawdzie, a z ich strony może dlatego że nie mogą nas zrozumieć, lub z ich niedoskonałości i t. p., to wszystkie te próby wyjdą na nasze dobro. O wiele lepiej znajdować się pomiędzy tymi, co są duchem pałający, aniżeli pomiędzy letnimi, gdzie nie byłoby sposobności cierpieć, ale nie byłoby też przywileju królowania z Chrystusem. Być może, że ci letni nauczą się w czasie wielkiego ucisku; lecz Małuczkie Stadko ma się nauczyć swej lekcji w obecnym czasie, starając się, aby ten obecny krótki i lekki ucisk, nader zacną i wieczną chwałę nam zapewnił. — 2 Kor. 4:17.

Nasza znajomość Boga jest ograniczona, lecz jednak nie inaczej możemy rozumieć naszego Niebieskiego Ojca, jak tylko, że kogo On przyjmuje za syna, nad tym rozacza Swoją Opatrzność, tak że wszystkie rzeczy będą mu dopomagać ku dobremu. Jeżeli Pan jest Pasterzem naszym, nikt nie jest zdolnym wyrwać nas z ręki Jego (Jan 10:28, 29). Jeżeli jesteśmy prawdziwie Jemu oddani, to jesteśmy Mu drogimi tak, jak żrenica oka Jego. Ten, co rozpoczął w nas dobre dzieło, zdolnym jest je dokonać, aż do dnia Jezusa Chrystusa (Filip 1:6). Im większą jest nasza wiara, tym więcej oceniamy słowa Apostoła: "A wiemy, iż tym, którzy miłują Boga, wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu, to jest tym, którzy według postanowienia Bożego powołani są" (Rzym. 8:28). To obejmuje nawet takie rzeczy, które z początku wydają się nam bardzo przeciwne, złe i niekorzystne.

Pan Jezus powiedział: "A toć jest żywot wieczny, aby Cię poznali samego prawdziwego Bo-

ga i któregoś posłał, Jezusa Chrystusa" (Jan 17:3). Znać Boga znaczy być z Nim w społeczności, mieć serdeczną, duchową zażyłość z Nim. Doświadczenie potwierdza ten fakt. Im więcej jesteśmy Jemu posłuszni jako dziatki Boże, tym serdeczniejsza jest nasza społeczność z Nim. Gdy zaś jesteśmy niewiernymi, choćby w małym tylko stopniu, nasz rozwój duchowy słabnie. W miarę na ile staramy się postępować Jego drogami, poznajemy Go coraz lepiej, w takim samym znaczeniu jak dziecko zna swego ojca. Ta znajomość dodaje nam ufności, że On ma pieczę o nas, jako o Swoich dzieciach i sprawia, by wszystkie rzeczy dopomagały nam ku dobremu. — Rzym. 8:28; 1 Jan 1:6, 7. ✓

#### NALEŻY WSPÓLDZIAŁAĆ Z BOGIEM W MIARĘ ZDOLNOŚCI

Należy jednak zauważyć, że Apostoł mówi, iż wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu, a nie ku najgorszemu. Bóg ma najwięcej do czynienia w sprawie naznaczenia nagrody i naszych sposobności ubiegania się o nią. Aniołowie, choć są zupełnie posłuszni Bogu, nie mogą jednak stać się Archaniołami ani Cherubinami. Ich posłuszeństwo przyniesie im najwyższe dobro na ich poziomie. Tak samo z nami. Nie możemy otrzymać tego co najlepsze, bo to zostało już dane Jezusowi Chrystusowi, którego Bóg posadził po Swej prawicy i obdarzył Go mocą, chwałą i cziłą. — 1 Piotr 3:22.

Dalej, obietnica ta nie jest wcale gwarancją, że wszelkie sprawy życia będą dopomagać ku naszemu dobru, tak jakobyśmy wcale nie mieli woli, ani wyboru w tej sprawie. Nie należy mówić: "Ja w zupełności polegam na Bogu". Słowo Boże mówi, że wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu; jeżeli więc utracę jaką sposobność w służbie to powiem sobie: "To wszystko dopomaga ku dobremu". Takie rozumowanie byłoby błędne, bo nie taka myśl zawiera się w tym tekście.

Gdy staliśmy się dziećmi Bożymi i Nowym Stworzeniem w Chrystusie Jezusie, Pan Bóg po-

stawił nam pewną miarę wolnego wyboru. Jest to przeważnie w naszej własnej mocy, co będziemy czynić; czy postąpimy naprzód, czy będziemy stali w miejscu, lub cofali się wstecz. Nie moglibyśmy powiedzieć o takim co utracił nagrodę wysokiego powołania, że jego doświadczenia wyszły mu ku dobremu, a gdyby poszedł na wtórą śmierć, że ten los jest dla niego najlepszym. Możemy wszakże powiedzieć, że Pismo św., to znaczy, iż Bóg jest gotowy dać nam wszystko najlepsze, zgodnie z warunkami i zastrzeżeniami przymierza jakie z nami zawarł.

Przymierze nasze jest przymierzem ofiary. Istnieją pewne prawa i zasady, które nie mogą być złamane. Zgodnie z tym, Pan Jezus powiedział, że Ojciec sam wybierze tych, co będą się mieli znajdować najbliżej Niego, którzy ujawniali w sobie najwięcej Ducha Bożego. On nie umieści nikogo na stanowisku, w królestwie samowładnie. Jego charakter i Jego słowa są zapewnieniem, że On uczyni z nas wszystko co tylko uczynić będzie mógł, gdy jednocześnie uznaje naszą wolną wolę jako najważniejsze.

Pan Bóg nie szuka takich dzieci, któreby trzeba było zniewalać siłą. Pan Jezus powiedział, że Ojciec takich szuka, którzyby Go chwalili w duchu i w prawdzie (Jan. 4:23). Powinniśmy pracować na ile tylko nas stać. Pomimo naszego potykania, Bóg zapewnia, że nas nie opuści, dokąd jesteśmy wiernymi, oraz że On sprawi, że nawet nasze potykanie się wyjdzie nam ku dobremu. Ci, co utracą koronę, będą mogli jeszcze ocknąć się w wielkim ucisku, i, o ile będą wiernymi, otrzymać dział w Wielkim Gronie. Będzie to najlepsza rzecz jaka jeszcze dla nich pod Boskim zarządzeniem pozostanie. Los tych, co pójdą na wtórą śmierć nie będzie najlepszym dla nich; lecz będzie dla dobra całego wszechświata, gdy ci, co nie są w zgodzie ze sprawiedliwością, będą wytraceni.

W. T. 5116 - 1912.

## "RADUJCIE SIĘ ZAWSZE W PANU"

Lekcja z Listu Ap. Pawła do Filipian 4:1-13.

**L**IST do Filipian jest jednym z najuczuciowszych listów napisanych przez Apostoła Pawła. Nie ma w nim strofowania ani nagany, jakie czasami przejawiają się w innych jego listach. Zawierają się w nim raczej słowa uznania, pochwały i szczególniejszej miłości. Widocznym też jest, że to małe grono ludu Pańskiego w Filipii, miłowało Apostoła tak serdecznie jak on miłował ich. Jego uciski ponoszone dla nich napełniły ich serca ku niemu dozgonną wdzięcznością. Znajdujemy, że przy co najmniej czterech okazjach oni zasilali Apostoła; raz gdy przebywał w Koryncie (2 Kor. 11:9); dwa razy gdy był w Tesalonicie (Filip.

4:16) i raz gdy znajdował się w Rzymie jako więzień. Przy tej ostatnio wspomnianej okazji, oni posłali Pawłowi dary i wyrazy miłości, przez posłańca Epafrodyta, który przyszedłszy do Rzymu w sezonie malarii, rozchorował się poważnie — prawdopodobnie na tzw. Pontyiczną lub Rzymską gorączkę. Po wyzdrowieniu, kiedy już Epafrodyt miał wracać do Filipii, list ten był jemu dany, aby go doręczył Filipianom.

Pewien pisarz, komentując praktyczną miłość okazaną przez braci Filipian, napisał, takie uwagi: "Wierni w Malcie byli jedynymi innymi, o których podają zapiski iż w podobny sposób miłość swoją



okazali Pawłowi. Efezjanie płakali nad nim, lecz nic nie jest powiedziane, aby wyrazili swoje uczucia pewnym zasiłkiem dla niego. Być może, iż uczynili to, lecz nie zostało zapisane." Apostoł niezawodnie potrzebował takich manifestacji wdzięczności i oceny, za jego starania o nich. Kiedykolwiek je otrzymał, były one zapewne zachętą i wzmacnieniem dla niego. Musiało to być dla niego bardzo przykrem, gdy zauważył, że za jego miłość do zgromadzenia w Koryncie — za jego troskliwość i poświęcanie swego życia na korzyść tego, jak i innych zgromadzeń — był mało przez braci korynckich ceniony i poważany, jak to ujawnia się dość wyraźnie z jego listów. — 1 Kor. 4:7-9; 2 Kor. 10:40.

Mając na uwadze tę bliską i serdeczną społeczność pomiędzy Apostołem a zgromadzeniem we Filipii, jako pomiędzy pod-pasterzem, czyli pastorem a trzodą, tym większej siły i znaczenia nabiera dla nas pierwszy wiersz tej lekcji: "Bracia moi mili pożądani! radości i korona moja! tak stójcie w Panu, najmilsi moi!" Słowa te, z pod pióra tak sumiennego i szczerego człowieka, jakim był Aposoł, są wonnością i esencją prawdziwej miłości i społeczności chrześcijańskiej. Jak bardzo one musiały być ocenione i jak zupełnie musiały być zastępowane!

#### JEDNOMYŚLNOŚĆ ALE NIE WE WSZYSTKIM

Chociaż nie było w zgromadzeniu we Filipii warunków godnych nagany to jednak potrzeba im było napomnienia, aby stali mocnymi w Panu. Przy łasce Pana, oni już rozwinęli w sobie pewne owoce ducha, lecz potrzebowali jeszcze pewnych prób i doświadczeń. Do tych to prób, których każdy poszczególne członek jak i każde zgromadzenie ludu Bożego, musi spodziewać się, Apostoł starał się ich przysposobić. Upominał więc, aby od tego, do czego już doszli pod względem wiary, miłości i posłuszeństwa, nie cofali się, ale aby trwali, nie ufając jednak we własnych siłach ale, jak wyraził w tym wierszu, aby stali "w Panu" — aby ufność pokładali w Jego mocy i w Jego łasce, dostatecznej w każdym czasie potrzeby.

Kilka siostr w tym zgromadzeniu były widocznie pomocnymi w pracy Pańskiej, nie tylko wtedy gdy Apostoł tam przebywał, ale i później. Dwie z tych wspomniane są po imieniu (w. 2), a napomnienie, aby były jednego zrozumienia w Panu, wskazuje że, pod niektórymi przynajmniej względami, zrozumienia ich różniły się. Dobrze jest zauważyć ogólny język Apostoła w tej sprawie: On nie upominał, aby byli jednymi myślnymi we wszystkim, bo rozumiał zapewne, że z powodu różnicy temperamentu, usposobienia, nawyków i życiowych itp., jedynomyślność we wszystkim była niemożliwa; lecz zachęcał, aby były jednego rozumienia "w Panu" — aby zachowały jedność serca i u-

mysłu w sprawach dotyczących się Pana i Jego dzieła.

Korzystnem będzie dla wszystkich poświęconych Panu iść w podobnych sprawach drogą wskazaną przez Apostoła — nie starać się "harmonizować wszystkich rzeczy" w obecnych warunkach — raczej kontentować się, że zachodzą pewne różnice zdań w różnych sprawach i przedmiotach, zachęcając jednak do jedności, społeczności, zgody i harmonii w Panu, w prawdzie, w duchu miłości ku wszystkim domownikom wiary. Domaganie się czegoś więcej niż to — wysiłki, aby wszystkich doprowadzić do jednego poglądu w kwestiach społecznych, finansowych i wszystkich innych — próby, aby doprowadzić wszystkich do jednego upodobania pod względem ubrań, żywności itd., spowodowały dużo przykrych sporów i rozterek pomiędzy domownikami wiary. Wysiłki takie są przeciwne Pańskim instrukcjom podanym przez Apostoła — przeciwne są "duchowi zdrowego umysłu;" przeciwne mądrości z góry pochodzącej, która doradza i zachęca do jedności, ale tylko w Panu i tylko według zasad i w kwestiach ustalonych przez Pana w Piśmie Świętym. Zasady biblijne pozostawiają każdemu zupełną wolność działania i rozsądzania we wszystkim co nie jest stanowczo określone w Słowie Bożym. Zachęcamy więc, aby wierni Pańscy naśladowali mądrość Apostoła w tej sprawie, dając posłuch napomnieniu, jakie on dał tym dwu siostrze, aby nic nie dzieliło ich w sprawach Pańskich.

#### PRAWDZIWY JARZMOTOWARZYSZ

W trzecim wierszu naszej lekcji, słowo "towarzyszu" (grec. "suzuge," ang. "yokefellow") dosłownie oznacza towarzysza w jarzmie, lecz w tym wypadku było to prawdopodobnie imię pewnego brata w owym zgromadzeniu, więc powinno rozpoczynać się dużą literą. Apostoł dodał do tego słowa przymiotnik "wierny," co znaczyłoby, że był to Jarzmotowarzysz nie tylko z imienia ale prawdziwy, gotowy współdziałać z drugimi i pomagać każdemu. W pojęciu Apostoła, niektórzy byli obciążeni, potrzebowali pomocy. Wyszczególnił Klemensa i dwie siostry poprzednio wspomniane, których różnice mogły być im ciężarem. Że różnice te nie dochodziły jeszcze do stopnia szkodenia im duchowo, wynika z oświadczenia Apostoła, iż nadal uznawał je za współpracowniczkami i wciąż jeszcze rozumiał, że imiona ich były w księgach żywota. Z tego względu one powinny starać się być w harmonii w Panu, a brat Jarzmotowarzysz powinien wobec nich spełnić istotne znaczenie swego imienia, przez dopomożenie im w tych trudnościach, pomagając im do zachowania jedności ducha w związku pokoju, w Panu.

Nie ma miejsca, aby ktokolwiek z nas mógł zostać apostołem, bo było ich tylko dwunastu i ni-

gdy nie miało ich być i nie będzie więcej (Obj. 21:14). Może też nie będzie dla każdego z nas sposobności dokonać czegoś poważnego w służbie Pańskiej; lecz dla każdego są sposobności być wiernym i prawdziwym jarzmotowarzyszem, czyli pomocnikiem dla braci i sióstr w dźwiganiu ich ciężarów — być towarzyszem w ich jarzmie — nie tylko w jarzmie finansowych trudności, lub w jarzmie choroby, lecz niekiedy można pomóc drugiemu w trudnościach podobnych do wyżej opisanych, wynikłych z różnic temperamentu i usposobienia. Niechaj więc każdy stara się być prawdziwym jarzmotowarzyszem współczłonkom ciała Chrystusowego. Możemy być pewni, że Pan wysoce oceni takie usługi i tym sposobem sami będziemy wzrastać w łasce i w cnocie, którą On Sam zalecał gdy powiedział: "Błogosławieni pokój czyniący; albowiem oni synami Bożymi nazwani będą." — Mat. 5:9.

#### RADOŚĆ W PANU

Zakładając pewne ogólne zasady życia cnotliwego, wskazanego Nowym Stworzeniem, Apostoł doradza: "Radujcie się zawsze w Panu; i znowu mówię: radujcie się." Orzeczenie to jest złotym tekstem niniejszej lekcji i wyraża esencję życia chrześcijańskiego. W warunkach obecnych, nie należy spodziewać się, że okoliczności będą zawsze przyjazne i radosne, z cielesnego punktu zapatrywania. Przeto człowiek, który mógłby zawsze radować się w Panu, musi posiadać wiarę w Boga; musi też mieć ufność, nadzieję i miłość. Bez tego on nie jest w stanie przyswoić sobie obietnic Słowa Bożego do takiego stopnia, aby mógł radować się nawet w uciskach, w cierpieniach, w różnych trudnościach i doświadczeniach, gdy jest źle zrozumiany i fałszywie oskarżany, gdy jest oczerniany i skalowany dla prawdy. Radować się w takich okolicznościach mogą tylko ci, którzy żyją blisko Pana, którzy odczuwają duchową łączność z Nim, także Jego protekcję i pieczę nad nimi, i którzy wierzą niezłomnie w Jego obietnicę, że wszystkie rzeczy dopomagają do najwyższego dobra im, jako Nowym Stworzeniom.

Inni mogą radować się dziś a jutro zostaną zniechęceni i przygnębieni. Tylko wierni w Chrystusie Jezusie są uprzywilejowani radować się zawsze. Rozmyślanie o Boskich łaskach, przeszłych, obecnych i przyszłych umniejsza i łagodzi wszelkie ich doświadczenia i trudności, do takiego stopnia, że wydają się tylko małymi i króciuchnymi uciskami, niegodnymi porównania z obiecaną chwałą, czcią i nieśmiertelnością, a także z błogimi przywilejami służenia Bogu i Jego sprawie teraz i w przyszłości.

Na punkt radowania się w Panu, Apostoł położył szczególniejszy nacisk, gdy dodał: "I znowu mówię: radujcie się!" To zdaje się uczyć, że nie

może być za wiele radujących się chrześcijan i że oni nie mogą radować się za dużo, jeżeli radują się w Panu. Nie jest to wszakże radość wyniosła ani też nie koniecznie za bardzo skryta. Jest nią spokojny, szczęśliwy i miły stan duszy; nie koniecznie jednak potrzebuje przejawiać się w hałaśliwych demonstracjach, jak to niektórzy mylnie mniemają i praktykują.

#### "SKROMNOŚĆ" — "PAN BLISKO JEST" — 2)

Następnym upomnieniem Apostoła jest, aby skromność wiernych, ich umiarkowanie i wyrozumiałość, była okazywana nie tylko wobec braci ale i wobec wszystkich, z którymi mają jakąkolwiek styczność. Greckie słowo tu przełożone na skromność, zawiera w sobie myśl umiarkowania i wyrozumiałości, a również: aby od drugich nie domagać się ścisłej sprawiedliwości. Miłosierdzie i poślizliwość są przymioty wymagane od członków ciała Chrystusowego. Wierność, na ile to jest możliwym, w wykonywaniu wszystkiego, co sprawiedliwość wymagałaby od nas, a miłosierdzie w naszych wymaganiach słuszności od drugich, powinno być naszą regułą; abyśmy byli dziećmi naszego Ojca, który jest w niebiesiach; albowiem On jest dobrym i miłosiernym wobec niewdzięcznych.

"Pan blisko jest." Myślą tego zdaje się być, że ci co są Pańscy, nie żyją tylko dla czasu obecnego. Gdy nasz Król ujmie Swoją władzę i rozpocznie panowanie, nastąpią wielkie zmiany na tym świecie. Nie powinniśmy więc domagać się od każdego aż do ostatniej odrobiny i aż do ostatniego grosza, czyli aż do szczytu naszych praw. Raczej powinniśmy tak radować się dobrymi rzeczami, jakie nadchodzą i które już są nasze przez wiarę, że w naszych stosunkach z braćmi lub z innymi, będziemy hojnymi i wspaniałomyślnymi w obecnych sprawach i rzeczach doczesnych.

Nie spodziewamy się Boskiej sprawiedliwości wobec nas; albowiem nic takiego nie uczyniliśmy ani moglibyśmy uczynić, co słusznie mogłoby domagać się owych nader wielkich i kosztownych rzeczy nam obiecanych. Przeto spodziewając się tak wielkich łask i niezmiernych obfitości, możemy również okazać się hojnymi i liberalnymi w naszych uczuciach ku drugim; a szczególnie ku domownikom wiary, ponieważ są to nasi braci i współ-przedstawiciele tego samego Pana, przez którego będziemy tak hojnie obdarzeni. Możemy też być hojnymi wobec ludzi tego świata, ponieważ oni nie mają przed sobą tych widoków chwalebnych, jakie my mamy i z tego powodu serca ich nastawione są do rzeczy doczesnych, a nas stać na to abyśmy przyznali im cały ich dział w tych rzeczach a nawet więcej, ponieważ zostaliśmy ubogaceni przez naszego Ojca Niebieskiego i przez niebiańskiego Oblubieńca.



Ze Apostoł nie spodziewał się powrotu Pana każdy chwili ani przed swoją śmiercią, ujawnia się z tego, że w innym swoim liście napisał, iż spodziewał się wkrótce śmierci i że przyjdzie mu w tym stanie śmierci czekać za nagrodą, za odłożoną mu koroną sprawiedliwości (2 Tym. 3:7, 8). Na innym miejscu napisał również, że on dzień Pański nie przyjdzie, aż po onym wielkiem odpadnięciu wspomnianym w prorocत्वach, aż po objawieniu człowieka grzechu itd. (2 Tes. 2:2-10). Z tego wynika, że napomnienie jego: "Pan blisko jest," było w znaczeniu wyżej przytoczonym — że żyjemy u schyłku panowania złego, że brzask dnia Pańskiego nie jest daleko, że dla oka wiary jest on tak blisko, iż wpływ tego powinien ujawniać się we wszystkich sprawach obecnego życia.

#### TROSKI WŁAŚCIWE A PRZESADNE - w, 6

"Nie troszczcie się o żadną rzecz" — jest następnym napomnieniem Apostoła, lecz ponieważ nasze polskie słowo troszczenie straciło swoje pierwotne znaczenie, zachodzi niebezpieczeństwo mylnego zrozumienia tego napomnienia. Pierwotnym znaczeniem tego słowa było przesadne troszczenie się, trwoga. Słowa Apostoła mają znaczenie podobne do słów naszego Pana zapisanych u Mateusza (6:27): "Troskliwie myśląc" i znaczą, aby nie być zatrwożonym, obciążonym w umyśle przesadnymi troskami. Właściwym jest, aby wierni Pańscy troszczyli się w znaczeniu, aby byli ostrożnymi, uważnymi we wszystkim. Nie mamy być niedbalymi, obojętnymi, nieuważnymi w naszym postępowaniu i w słowach, ale oględnymi i przezornymi.

Trwożliwe troszczenie się jest nieuniknione u osób polegających tylko na własnych siłach i zdolnościach; lecz członkowie ciała Chrystusowego, przyjęci w Onym Umiłowanym do Boskiej rodziny, jako synowie Boży, zapewnieni są w Jego Słowie, że dokąd będą wiernymi, wszystkie rzeczy pomagać im będą ku bobru najwyższemu. Czemuż więc mieliby się troszczyć aż do stopnia martwienia, się o cokolwiek? Czemuż mają się czuć zatrwożonymi? Ten, który czuwa nad ich duchowym dobrem, nie drzemie.

Gdy chrześcijanie okazują zatrwożenie i przesadną troskę, to ujawniają, że brak im wiary i prawdopodobnym jest, że oni, albo nigdy nie dorosli do stanu właściwej ufności w Bogu, albo też dozwolili ziemskim troskom o ten żywot zaćmić oblicze Ojca Niebieskiego przed ich duchowym wzrokiem, tak że stracili wiarę w Boską miłość i pieczę nad nimi. Znajdujący się w takim stanie powinni natychmiast udać się do tronu niebiańskiej łaski i do Boskich obietnic, aby dostąpić miłosierdzia a karmiąc się Słowem żywota, aby stali się mocnymi w Panu, ufny mi Jemu. Tymi sposobami przesadne troski poko-

nane zostaną wiarą, ufnością i pokojem serca, bez względu na warunki zewnętrzne.

#### POKÓJ BOŻY

Taką jest rada Apostoła — że zamiast troszczyć się o każdą rzecz, poruczyć mamy wszystkie nasze sprawy Panu. Polegając na Jego obiecanej pieczy i uznając brak odpowiedniej mądrości w nas samych, z radością przyjąć powinniśmy Boską mądrość i Jego zarządzenia miłosciwe, przedstawiając Jemu nasze żądności, czyli potrzeby z dziękowaniem. Taki duch wdzięczności zawiera w sobie uznanie, że okoliczności i warunki, w jakich znajdujemy się, były i są pod Boskim nadzorem, że w opiece Jego ufamy i Jemu poruczamy naszą przyszłość. Wdzięczność za wszystko co posiadamy i ocena Boskiego kierownictwa dotąd i obecnie, odrzuci wszelkie obawy i troski na przyszłość; ponieważ wdzięczne serce jest upewnione, że Ten, który okazał nam tyle łask i odkupił nas gdyśmy jeszcze byli grzesznymi, tym łaskawszym będzie nam teraz, gdy staliśmy się Jego dziećmi, przez przysposobienie synowskie w Chrystusie Jezusie.

Pytanie zachodzi: Czemu Bóg nie da nam tego, co widzi, że potrzebujemy, bez proszenia Go o to i bez odwoływania się do Jego obietnic? Niezawodnie dla tego abyśmy, wpięraw doszli do odpowiedniej postawy serca, aby łaski otrzymane przynosiły nam większe, duchowe korzyści. Nawet tak jak jest, możemy być pewni, że nie dosyć oceniamy Boską opiekę nad nami; a nawet w naszych modlitwach i dziękowaniach, nie rozeznajemy może ani połowy naszych powodów do wdzięczności, jak rozpoznamy je kiedyś w przyszłości, gdy poznamy tak jak jesteśmy poznani przez Pana. Podobnie sprawa się ma z fizycznym głodem. Gdybyśmy byli tak ukształtowani, że głód nigdyby nam nie dokuczał i nie wskazywałby nam o potrzebie pokarmu to może mniejbyśmy oceniali nasze potrawy, choćbyśmy je spożywali w takiej samej proporcji i z taką samą regularnością.

O ile posiadamy wyżej opisanego ducha radowania się w Panu i ufania Jemu, jeżeli pragnienia nasze są znajome u Boga i zgodnie z Jego obietnicami, na ile możemy je rozeznąć i jeśli przyjmujemy z dziękowaniem cokolwiek opatrność Jego nam zsyła, wtedy Apostoł zapewnia nas, że "pokój Boży, który przewyższa wszelkie wyrozumienie, będzie strzegł serc naszych i myśli naszych w Chrystusie Jezusie." Jest tu myśl bardzo wyraźna. Mowa nie jest o pokoju własnym. Z natury możemy być usposobienia mniej lub więcej niespokojnego — nerwowi, niezadowoleni, bojaźliwi, grymaśni lub niezgodni; lecz idąc za powyższymi wskazówkami, uczymy się ufać Bogu i wtedy pokój Boży — pokój osiągnięty ze zrozumienia Boskiej potęgi, do-

broci i gotowości trzymania nas za rękę jako Swoje dziatki — wchodzi do serc naszych i uwalnia nas od przesadnych trosk, zmartwień itp.

Myślą tego jest, że pokój ten będzie z nami zawsze, będzie nas "strzegł" ustawicznie, aby odeprzeć wszelkie zbyteczne troski i obawy. On uspokaja umysł chrześcijanina, tak że w sercu swoim ma pokój z Bogiem, znajduje się w łączności i społeczności z Nim; a także strzeże jego umysłu, jego władz umysłowych, pouczając go i zapewniając o Boskiej mocy, mądrości i miłości. Nie daje mu jednak żadnego zapewnienia co do jego osobistej doskonałości i godności przed obliczem Bożym. Ten pokój właściwy, raczej zapewnia nas, że nasze stanowisko przebywania w Boskiej łasce, jest tylko w Chrystusie Jezusie — w Jego zasłudze, w Jego ofierze i przy Jego pomocy.

#### CZUWANIE NAD MYŚLAMI — W. P.

Dochodzimy teraz do apostołskiego najwznieślejzego zsumowania sposobów, którymi chrześcijanin ma regulować swoje uczucia — ustalić i umocnić je w rzeczach i sprawach korzystnych; aby mógł wzrastać w łasce i w znajomości, a także w miłości Bożej. Apostoł wykazuje, że gdy już uczynione było poświęcenie się Panu, gdy już wiara doszła do stopnia radowania się i dziękowania we wszystkim co Boska opatrzność zsyła, gdy już pokój i ufność zagościły w sercu, dalszy rozwój charakteru zależeć będzie od czuwania nad naszymi myślami; a to oznacza też czuwanie nad słowami i czynami; albowiem z obfitości serca usta mówią i z obfitością serca regulowany jest cały sposób postępowania.

Jaki tedy powinien być kierunek myśli chrześcijanina, gdy już doszedł do rozwoju nakreślonego przez Apostoła? Myśli jego powinny skłaniać się przedewszystkim do rzeczy prawdziwych. Nie powinien mieć najmniejszej sympatii z czemś co jest fałszywe, lub choćby tylko przesadne, wyolbrzymione. Kto sympatyzuje z fałszerstwem albo z przesadą, ten, mniej lub więcej sam się kała, zanieczyszcza. Ktokolwiek zaś oczyszcza swoje myśli, unika przesady itd., stopniowo oczyszcza swój umysł i cały swój charakter, dochodząc do coraz bliższej łączności i społeczności z Panem, który jest "Prawdą."

Nie jest dostatecznym wiedzieć o prawdziwości danych spraw. Mamy jeszcze doświadczać i rozeznawać do jakiego stopnia one są pocziwe, zacne; bo aczkolwiek Pan przyjął nas, bezecnych i niedoskonałych, i chociaż przykrył bezecne części naszego charakteru Swoją zasługą i proponuje to czynić aż do końca, to jednak nie możemy sympatyzować z bezecnymi cechami naszego stanu upadłego, ale wspinać się musimy do prawdziwej zacności i

do najwyższych ideałów uczciwości w naszych sercach, w myślach i we wszelkich naszych stosunkach z Bogiem i z bliźnimi. Zatem, po próbie prawdziwości, zastosowana ma być próba pocziwości. Danna sprawa może być prawdziwa, lecz czy jest ona pocziwa, zacna, aby warto o niej rozmyślać lub mówić? To jest drugim pytaniem.

#### SPRAWIEDLIWOŚĆ, CZYSTOŚĆ ITD.

Inną jeszcze próbę mamy stosować: Czy dana sprawa jest sprawiedliwa? Nie mamy dozwolić, aby nasz umysł zajmował się czymkolwiek niesprawiedliwym; i tę próbę sprawiedliwości powinniśmy uczynić stosować do wszystkich myśli, słów i czynów naszych, gdy zaś na postępowania innych mamy spoglądać z innego punktu zapatrywania — to jest, na ile rozsądek zezwala, z punktu litości, miłosierdzia, cierpliwości i pomocy. Nie możemy wszakże być za powolnymi w krytycznym rozsądzeniu własnych myśli i planów pod względem sprawiedliwości, abyśmy jej nigdy nie pogwałcili świadomie.

Czystość także jest zaletą, którą powinniśmy cenić. Gdy to co jest czyste będziemy miłować i pielęgnować w odpowiednim stopniu, to cokolwiek jest nieczyste, sprawi nam przykrość i przygnębienie, i starać się będziemy, aby to jaknajprędzej wypuścić z pamięci; a najlepszy na to sposób jest ustawiczne rozmyślanie o rzeczach czystych a odpiernanie wszystkiego co nieczyste.

Powinniśmy też rozeznawać rzeczy przyjemne i chwalebne. Z naszego punktu zapatrywania, cokolwiek jest nieczyste, niesprawiedliwe, niepocziwe i nieprawdziwe, nie może być przyjemne, pożądane ani godne rozmyślenia. Aby rozmyślać o przedmiotach najczystszych, musimy koniecznie wznosić nasz duchowy wzrok do rzeczy możliwie najwyższych i, na ile możemy, starać się powinniśmy rozpoznać miły, chwalebny i doskonały charakter naszego Boga i Pana naszego Jezusa Chrystusa, a także miłe i zacne charakterystyki współbraci. Umysł rozmyślający często nad chwalebna doskonałością Pańską, napełniony myślami o Jego wspinających prawdach i obietnicach, jest dobrze zabezpieczony przed natrętnymi myślami o sprawach niedobrych, nieświętych, przeciwnych duchowi Pańskiemu.

Zakończając listę przedmiotów godnych rozmyślenia, Apostoł wspomina jeszcze cnotę. W zastosowaniu do rzeczy lub przedmiotów, mające cnotę byłyby takie, które mają wartość. Orzeczenie: "Jeżeli która chwala," dosłownie znaczy: cokolwiek jest pochwały godne. Oznacza to więc szlachetne słowa, działania i uczucia drugich. O ile takowe są zacne, godne uznania i pochwały, możemy o nich bezpiecznie rozmyślać, a w rezultacie tego sami wznosić się będziemy do ideałów, którymi

nasz umysł — nowa natura — karmi się. Coraz więcej będziemy odmieniać się, przez odnowienie umysłu naszego i coraz bliżej dochodzić będziemy do chwalebnego podobieństwa naszego Pana i Mistrza, przemieniani z chwały w chwałę, krok za krokiem i cał po calu, już w tym żywocie; a gdy w taki sposób nasze myśli, uczucia i społeczność z Panem zachowamy aż do końca, dostąpimy działu w pierwszym zmartwychwstaniu, które udoskonali nas na wieki, według obrazu i podobieństwa Pańskiego.

#### “TO CZYŃCIE, A BÓG BĘDZIE Z WAMI”

Jak wielu (a może jak mało!) mogłoby powiedzieć to co powiedział Apostoł w wierszu dziewiątym? “Czegoście się nauczyli i coście przyjęli, słyszeli i widzieli przy mnie, to czyńcie.” To powinno być zasadą każdego chrześcijanina, ponieważ każdy z tych i wszyscy są przedstawicielami Pana, Jego ambasadorami; przeto, na ile to od nich zależy, ich postępowanie i słowa powinny być żywymi listami, czytanymi z korzyścią przez braci a nawet przez światowych. Nie dziw, że Apostoł dodaje, iż czyniącym to, “Bóg pokoju będzie z nimi.” Tak jak jest pewnem, że On był z Apostołem, podobnie będzie z wszystkimi innymi tak postępującymi śladami Chrystusa Pana.

“Uradowałem się wielce w Panu, że miłość wasze znowu rozkwitła w staraniach o mnie.” Słowa te zdają się wyrażać myśl, że gorliwość Filipian w upatrywaniu sposobności, aby mu służyć, jakoby do pewnego stopnia zmniejszyła się chwilowo i następnie znowu się wzmożła. Nie chcąc jednak być zrozumianym, że daje im naganę, Apostoł prędko dodał: “Mieście zawsze dobre zamiary, lecz nie mieliście sposobności ku temu.” Jak uważnym był ten mąż Boży, aby niepotrzebnie nie ranić uczuć braci! Podobnie uważnymi powinniśmy być wszyscy, aby miłość Bożą rozszerzać, nie tylko do stopnia darzenia braci dobrymi uczuciami, ale też, aby wpływ naszego języka lub pióra nie ranił niepotrzebnie nawet i najmniejszych z nich.

Wspominając o staraniach Filipian o niego, Apostoł zaraz dodał, że nie skarży się na braki. On nauczył się praktykować to co innym zalecał, aby radować się w Panu — aby odrzucać przesadne troski, lecz w każdym położeniu przedstawiać Bogu potrzeby swoje, w modlitwach, prośbach i dziękczynieniach. Ponieważ sam to czynił, posiadał wyniki z tego pokój Boży. W takim stanie, bez względu w jakich potrzebach znajdował się, on nie żalił się brakom; albowiem nauczył się ufać, że Ojciec Niebieski zaopatrzy go w to co rzeczywiście potrzebuje — a więcej ponadto nie pożądał, bo, jak sam następnie oświadczył: “Bomci się nauczył, na tym przestawać, co mam.”

To nie znaczy, że mamy zadawać sobie na wzór włóczęgów i próżniaków, którzy woleliby

“żyć wiarą,” i kosztem drugich, zamiast “pracować własnymi rękami.” Nie powinniśmy pozwolić, aby sposobności, talenty i przywileje, dane nam od Pana, leżały bezczynnie, ale gdy zapobiegliwie używamy nasze talenty i sposobności rozumnie, najlepiej jak możemy i tak, aby to było przyjemnem przed obliczem Bożym, powinniśmy być zadowoleni z wyników takich zabiegów.

#### KORZYŚCI DOŚWIADCZEŃ

Powinniśmy wnosić, że Ojciec Niebieski, który karmi wróbelki i przyodziewa pola roślinnością, i kwieciami, jest w zupełności zdolnym zaopatrzyć potrzeby nasze, w stopniu najlepszym dla naszego dobra najwyższego. Przeto wykonawszy jaknajlepiej wszystko co od nas zależy, powinniśmy być w zupełności zadowoleni z wyników naszych starań i pracy, choćby to były tylko najkonieczniejsze potrzeby życiowe. Nie powinniśmy jednak być zadowoleni z naszych niedostatków, jeżeli one byłyby wynikiem niezaradności, lenistwa lub marnotrawstwa z naszej strony. Tylko gdy czynimy co jest w naszej mocy, nie ignorując danych nam od Boga talentów i sposobności, ale używając ich zgodnie z naszym poświęceniem i szafarstwem, możemy i powinniśmy być zadowoleni z wyników, czy są one duże czy małe. Kontentowanie się tym co mamy nie ignoruje talentów i sposobności; albowiem te są częścią tego co mamy — tego co jako szafarze zobowiązaniśmy używać jaknajlepiej umiemy.

Pan zapewne przysposabiał Apostoła do chwalebnego miejsca w Królestwie niebieskim, dając mu tak urozmaicone doświadczenia, jakie są wspomniane w wierszu 12. Jak nasz Pan był obłożony poczuciem krewkości naszych, aby mógł być wiernym najwyższym Kapłanem na okres przyszłego tysiącletniego Królestwa (a także dla nas obecnie), podobnie Apostoł Paweł, przez swoje doświadczenia, był widocznie przygotowywany do szczytnego miejsca w królewskim kapłaństwie w tymże samym Królestwie.

Podobnie i z nami: Jeżeli znajdujemy, że doświadczenia nasze są urozmaicone, raz przyjazne, to znowu srogie i bolesne, możemy wnosić, że Pan zna, iż potrzebujemy jednych i drugich, wyżyn powodzenia i nizin przeciwności, abyśmy przez nie mogli być odpowiednio pouczeni i wykwalifikowani do stanowiska wyznaczonego nam w przyszłości. Uczmy się tedy, za przykładem Apostoła, jak obfitować. Nie dozwólmy, aby obfitość dóbr ziemskich miała odwrócić nas od ślubów poświęcenia. Uczmy się także, jak być w niedostatku (w potrzebie), a jednak nie brakować (przebierać) ponad to co Boska mądrość i opatrność uzna za stosowne nam udzielić; czyli: starajmy się być zadowolonymi.

Tajemnica powodzenia Pawła Apostoła wyrażona jest w ostatnim wierszu naszej lekcji. Była nią jego bliska społeczność z Panem, jego zażyła

łącność z Nim i poleganie na Nim. On trwał, jako dobra latorośl, w winnym krzewie, ożywiony tym samym duchem; dla tego we wszystkich przejściach i doświadczeniach on mógł z zadowoleniem,

z wdzięcznością i z radością powiedzieć: "Wszystko mogę w Chrystusie, który mnie posi'a." Uczmy się i my "radować się w Panu zawsze."

W. T. 3127—1903.

## MYŚLĄCYM POD ROZWAGĘ

"Pożądana rzecz człowiekowi dobroczynność jego, ale lepszy jest ubogi, niż mąż kłamliwy." Świadek fałszywy nie będzie bez pomsty; a kto mówi kłamstwo, zginie." —Przyp. 19:22, 9.

### GRZECH KLAMLIWOŚCI

Z powodu upadłego stanu człowieka i niedoskonałych warunków ziemskich, w ludziach rozwinęły się różne ujemne cechy, czyli wody charakteru. Pomiedzy innymi, wada kłamliwości jest jedna z najbardziej ogólnych. Nie we wszystkich wada ta jest w jednakowym stopniu rozwoju i szkodliwości; lecz nie ma chyba na ziemi człowieka, który mógłby szczerze powiedzieć, że nigdy nie skłamał. Niektóre kłamstwa są małe, może tak nieznaczne, że tak wypowiadający je, jak i słuchający takowych, nie przywiązują do nich wagi a nawet nie uważają je za kłamstwa. lecz to nie zmienia faktu, że mówiącego prawdę zawsze, wszędzie i we wszelkich rozmowach i okolicznościach, nie ma ani jednego.

Przyznać nawet trzeba, że mówienie prawdy — zupełnej, nagiej prawdy — we wszystkich sprawach i okolicznościach, nie jest wcale właściwym ani możliwym. Nie znaczy to, że w pewnych okolicznościach kłamstwo jest cnotą, lub że jest konieczne; ale znaczy, że w obecnych warunkach grzesznych i z powodu ludzkich słabości umysłowych i fizycznych, prawda, w niektórych sprawach lub wypadkach, może być tak nieprzystojna, że wypowiadanie jej, bez żadnych ograniczeń, byłoby niewłaściwym, gorszącym lub nawet szkodliwym. Faktem jest i to, że z powodu ludzkich przewrotności, prawda może być czasami tak spaczona, źle zrozumiana lub w złym świetle przedstawiona, że w większej lub mniejszej mierze jest fałszem, mającym w sobie zaledwie małą część, albo tylko pewne cechy lub pozory prawdy. Mówienie o takich sprawach rzekomo prawdziwych lub za prawdę uchodzących — mówienie o nich bez rezerwy i zastrzeżeń — byłoby nie tylko niewłaściwym, ale też bardzo złem i szkodliwym.

Naprzykład: kiedy Jezus był sądzony przed Sanhedrynem, niektórzy świadczili: "Myśmy to słyszeli, że mówił: Ja rozwalę ten kościół ręką uczyniony a we trzech dniach inny nie ręką uczyniony zbuduje" (Mar. 14:58). Według słów zapisanych u Jana 2:19-21, była w tym znaczna część prawdy, lecz prawda wyrażona podobnymi słowami przez Jezusa, w rzeczywistości miała inne znaczenie aniżeli zrozumieli to słuchacze. Nawet o Apostołach Jan mówi, że dopiero po Pańskim zmartwychwstaniu wspomnieli i zastosowali te słowa do Jego "ciała." Ponadto możemy dodać, iż stosowanie tych słów naszego Pana do Jego ludzkiego ciała (jak to wielu chrześcijan stosuje ten komentarz Jana), nie wyraża istotnego, duchowego znaczenia tych słów. Z innych Pism rozumiemy, że kościołem, o którym Jezus

mówił, będzie Jego prawdziwy kościół, składający się z żywych kamieni, wybieranych w wieku Ewangelii; uzupełniony i zbudowany poza zasłoną, będzie dopiero w trzecim (tysiącletnim) dniu. (Jezus wypowiedział te słowa na początku piątego tysiącletniego dnia, a skompletowanie kościoła — ciała Chrystusowego — miało nastąpić w siódmym). — Por. Mat. 16:18; Ef. 1:22, 23; 4:12-16; Kol. 1:18; 1 Piotra 2:5; Obj. 3:12; Ł2:6; Ps. 46:6; 30: 6.

Jak w wyżej przytoczonym wypadku naszego Pana i przeciwnych Jemu świadków, którzy przez mylne zrozumienie i stosowanie prawdy stali się świadkami fałszywymi, podobnie zawsze było i dotąd jest wiele świadków, którym może zdawać się a nawet mogą być przekonani, że mówią prawdę a jednak świadectwa ich bywają częściowo albo w całości fałszywe. Nie dziw, że Piłat, jak i wiele filozofów, zadawało sobie i innym pytanie: "Cóż jest prawda?" — Jan 18:38.

Przyznając, że prawda jest rzeczą czy zasadą względną, wiadomo jednak, że kłamliwość u niektórych jest tak zwykła, świadoma i rozmyślna, że nie zasługuje na żadne uwzględnienie. O takiej kłamliwości mówi Mędrzec Pański w tekstach, które mamy pod rozwagą i w kilku innych. Jest to brzydka, grzeszna i bardzo szkodliwa wada u każdego człowieka a tym brzydsza i szkodliwsza, gdy podlega jej osoba mieniąca się być "w Prawdzie." Poświęcony chrześcijanin, mieniący się być w prawdzie, powinien być człowiekiem prawdziwym i szczerym w sercu, w umyśle i na ile to jest możliwym i przystojnym, także w słowach. Nie zawsze jest koniecznym lub przystojnym mówić prawdę, tak jak ona przedstawia się, albo była przedstawiona nam; ale też nigdy nie jest dobrem ani właściwym świadomie kłamać. Najwłaściwszym w niektórych okolicznościach jest milczenie, jeżeli zasada sprawiedliwości nie jest przez to gwałconą.

Nie trudno jest człowiekowi zamilczeć sprawy takie, o których mówienie byłoby dla niego pewną ujmą, szkodą lub niesławą. Gdy jednak ktoś znalazłby się w warunkach i okolicznościach takich, że mówienie o pewnych sprawach prawdziwie, na ile on je zna i pojmuję, byłoby pewną chlubą, korzyścią lub sławą dla niego, ale dla bliźniego, lub współbrata mogłoby w skutkach okazać się ujmą, szkodą lub niesławą — to co wtedy? Naturalną (lecz samolubną) skłonnością nieomal każdego byłoby, aby prawdy takie opowiadać drugim jaknajczęściej i jaknajwymowniej; lecz dojrzałym chrześcijaninem i prawdziwym bratem byłby ten, który szczególnie w takich okolicznościach, umiałby opanować tę jakoby naturalną skłonność i dane sprawy zamilczałby. — Ps. 39:3.

Gorzej, o wiele gorzej, czynią ci, którzy opowiadają o drugich rzeczy ujemne i szkodliwe; nie tylko takie, które może częściowo są prawdziwe; ale i takie, które w zupełności są kłamstwem, oszczerstwem i złością na bliźnich lub współbraci! "Obrzydliwością są Panu wargi kłamliwe" — powiedział Mędrzec Pański na innym miejscu (Przyp. 12:22). Stań — "Świa-

dek fałszywy nie będzie bez pomsty; a kto mówi kłamstwo, zginie;" albowiem niepoprawnym kłamcom zapowiedziana jest wieczna zagłada, na równi z mordercami, wszetecznikami, bałwochwalcami i różnymi innymi "obmierzłymi", grzesznikami. — Przyp. 19:9; Obj. 21:8.

(Dokończenie ze str. 130.)

Konwencja odbędzie się w tym samym miejscu co i poprzednie, a mianowicie, w budynku **I. O. O. F., Riverside Lodge, 1700 Hubbard i Bagley ulica.** Początek konwencji w sobotę, od godz. 9:30 do 5:00, a w niedzielę, od godz. 9:00 do 5:00.

O bliższe informacje, w razie potrzeby, prosimy zwrócić się do sekretarza, brata **P. Lalik, 20752 Syracuse ul., Warren, Mich. Tel. SL 7-0035.**

#### WINNIPEG, MAN., KANADA

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry: —

Z przyjemnością podajemy do wiadomości, że przy łasce i pomocy Ojca Niebieskiego, zgromadzenie ludu Pana w Winnipeg, Man., urządza trzydniową ucztę duchową, w dniach 8, 9 i 10 października b. r. na którą serdecznie zaprasza Braci i Siostry z zgromadzeń okolicznych a także i z dalszych, na ile komu jest możliwym przybyć.

Konwencja odbywać się będzie pod **No. 240 Manitoba Ave., Winnipeg, Man.** Rozpoczęcie w sobotę o godzinie 9 rano, 8 października.

Bliższych informacji, w razie potrzeby, chętnie udzieli br. **M. Kasprzak, 1069 Boyd Ave., Winnipeg, Man., Canada.**

#### ECHO Z KONWENCYJ Z WASQUEHAL, FRANCJA

Drodzy w Panu Bracia i Siostry: —  
Pozdrawiamy Was w imieniu Pańskim!

W imieniu wszystkich uczestników, zgromadzonych na Generalnej Konwencji w miejscowości Wasquehal, w dniach 5 i 6 czerwca, b. r., pragniemy podzielić się z wszystkimi braćmi i siostrami tejże samej nadziei i wiary, błogosławieństwami jakich doznaliśmy, z łaski naszego Ojca Niebieskiego, na tej uczcie duchowej. Była to błogosławiona chwila, na którą z ucieśnieniem oczekiwaliśmy; radowaliśmy się, że Pan szczęśliwie przyprowadził, aż z poza oceanu, Swych sług, którzy byli nam wielką pomocą w usłudze w rzeczach duchowych, dopełniając naszych niedostatków, tak że wszyscy czuliśmy się bardzo ubłogosławieni i uradowani, w duchu jedności, zgody i miłości, jako jedna rodzina, mając serca otwarte na przyjęcie Chleba Żywota, jak również rad i wskazówek Słowa Bożego, abyśmy mogli nadal stać przy Panu wiernie i ostać się w dzień zły.

Te dwa dni uczty szybko minęły, lecz pozostawiły miłe i błogie wspomnienia w naszych sercach. Dlatego też pragniemy wyrazić naszą serdeczną wdzięczność Ojcu Niebieskiemu, jak również Wam wszystkim braciom i siostram poza oceanem za Waszą usługę i ofiar-

ność, za Wasze szczerze wysiłki jakie podejmujecie w celu wysłania nam, od czasu do czasu, braci, którzy nam mogą służyć Słowem Bożym.

Jeden brat okazał swoje poświęcenie przez symbol chrztu. Życzymy jemu wszelkich łask i błogosławieństw Bożych w naśladowaniu stóp naszego Zbawiciela.

Dzień przed konwencją odbyło się zebranie sług Zborowych, na którym omawiane były sprawy dotyczące wspólnej usługi międzyzborowej. Prawie wszystkie zgromadzenia okazały zadowolenie z dotychczasowej usługi międzyzborowej, toteż prawie jednomyślnie, uchwały te zostały poparte przez uczestników konwencji, ażeby nadal tak pozostało jak było w zeszłym roku, tak praca jak i usługiwanie, z wyjątkiem, że do pomocy brata księgarza, Kubiaka, został dodany brat Gołuch Józef. Uchwałą konwencji również było, aby następna Generalna Konwencja odbyła się w tej samej miejscowości, w Wasquehal, w dniach Pięćdziesiąt-nicy, w roku 1961, o ile Pan dozwoli.

Za pozdrowienia przysłane przez braci przyjezdnych z poza oceanu i listownie przez wielu innych braci i siostr, tak z Francji jak i z Polski, uczestnicy konwencji serdecznie dziękują. Zostało również zadecydowanym ażeby, przez łamy Straży, podzielić się tymi błogosławieństwami, jakich doznaliśmy na tej uczcie duchowej i także, aby przesłać Wam wszystkim naszą serdeczną, chrześcijańską pozdrowienie, zarazem życząc Wam, drodzy i mili w Panu, wszelkich łask i błogosławieństw Bożych. Uczucia nasze ku Wam wyrażamy słowami św. Piotra, zapisane w Jego pierwszym liście, 5:10, 11, 14.

W imieniu uczestników,

— Brat i sługa, St. Jamrozik, Sekr.

#### Z KIRKNESS, MAN. CANADA

Drodzy i umiłowani w Panu naszym Jezusie Chrystusie, Bracia i Siostry: —

Pokój Boży niechaj zawsze przebywa w sercach Waszych!

Pragnieniem naszym jest podzielić się z Wami radością i błogosławieństwami jakich, z łaski Ojca Niebieskiego, doznaliśmy na trzydniowej uczcie duchowej, 1-3 lipca, b. r., w Kirkness, Man. Konwencja ta odbyła się u Braterstwa Rozmus, w Highland Glen, Man, gdzie zgromadziła się liczna gromadka z bliskich jak i z dalszych zborów ludu Pana w Kanadzie; także było kilku braci i siostr ze Stanów Zjednoczonych.

Pan, przez Swoje mówcze narzędzia, usługiwał Swej czeladzi (Łuk. 12:36, 37) i sprawił nam "ucztę z rzeczy tłustych, szpik w sobie mających, z wina wystalego i czystego." — Izaj. 25:6. Siedmiu Braci u-

służyło wykładami w języku polskim, ukraińskim i angielskim. Przez ich usługę zostaliśmy wielce ubogaceni duchowo, zachęteni do dalszego postępowania na tej wąskiej drodze.

Do wzniosłego nastroju duchowego przyczynił się także akt poświęcenia się Bogu na służbę sześciu sióstr i dwóch braci, którzy okazali też poświęcenie przez wskazany w Biblii chrzest zanurzenia w wodzie. Życzymy tym nowo-poświęconym wiele radości w Panu i aby wiarą przyswajali sobie obietnicę Jego hojnej nagrody dla tych którzy wiernie wytrwają w swoim poświęceniu.

Niezmiernie wdzięczni jesteśmy Braciom mowcom za usługę duchową a siostram za smacznie przygotowane pokarmy cielesne. Również serdecznie dziękujemy za nadesłane życzenia tych którzy nie mogli z nami uczestniczyć.

Przedewszystkim składamy naszemu Ojcu Niebieskiemu hołd, cześć i niewymowną wdzięczność za obfitość łask i błogosławieństw tej uczty duchowej.

Konwencję zakończono hymnem: "Zostań z Bogiem aż się zejdzem znów."

Za uczestników, Br. S. Ważny.

#### Z TARNOPOL, SASK., KANADA

Drogo Umilowani w Panu Bracia i Siostry: —

Łaska i błogosławieństwo Boże, niech przebywają a Wami, przez drogiego nam Zbawiciela Jezusa Chrystusa.

Niniejszem dzielimy się z Wami, radością i błogosławieństwami Bożymi, których doznaliśmy na dwu dniowej uczcie duchowej, która się odbyła w dniach 16-17 lipca b. r.

Bracia i Siostry zgromadzili się dość licznie z pobliskich jak i z dalszych zgromadzeń, z Kanady; uczestniczyli też bracia i siostry, ze Stanów Zjednoczonych.

Siedmiu braci usłużyło dość budującymi wykładami. Wykłady odbywały się w polskiej i ukraińskiej mowie, nastrój duchowy był bardzo miły i radosny, uczestnicy czuli się dość błogo i podniesieni na duchu. Za tak obfite dary i błogosławieństwa, niech będzie cześć i uwielbienie naszemu Ojcu Niebieskiemu, który jest dawcą wszelkiego dobrego daru. Jakób 1:17.

Wyrażamy wdzięczność braciom mowcom za usługę duchową i siostram za przygotowane smaczne pokarmy cielesne. Odczytano też listy z pozdrowieniem i życzeniami, od tych, którzy osobiście nie mogli uczestniczyć, za co niniejszem serdecznie dziękujemy.

Przy zakończeniu zadecydowano jednogłośnie, aby błogosławieństwami otrzymanymi podzielić się z braćmi i siostrami gdzie tylko zamieszkują i to pismo ich dosięga.

Zakończono pieśnią: "Zostań z Bogiem aż się zejdzem znów."

Za uczestników Konwencji, br. A. Siwak, sekr.

#### Z CANORA, SASK., KANADA

Drogo Umilowani w Chrystusie Bracia i Siostry:

Łaska i pokój Boży niechaj napelnią serca Wasze na każdy dzień, przez drogiego nam Zbawiciela Jezusa

Chrystusa.

Dzielimy się z Wami radością i błogosławieństwami, których Bóg nam udzielił, na dwu-dniowej uczcie duchowej, która się odbyła w dniach 9-10 lipca b. r.

Bracia i Siostry, zgromadzili się dość licznie z wschodniej i zachodniej Kanady, jak też uczestniczyli bracia i siostry, ze Stanów Zjednoczonych. Sześciu braci usłużyło wykładami ze słowa Bożego, na różne budujące tematy. Wykłady odbywały się w trzech mowach to jest, polskiej, ukraińskiej i angielskiej. Uczestnicy zostali dość podniesieni na duchu i zachęteni do dalszej pielgrzymki za naszym Wodzem Zbawienia, aby naśladować stóp Jego. — Żyd. 12:2.

Za tę bratnią społeczność jako jednej rodziny Bożej i otrzymaną radość i błogosławieństwa niechaj będzie cześć i uwielbienie Ojcu Niebieskiemu i Jego Synowi a naszemu Zbawicielowi Jezusowi Chrystusowi.

Wdzięczni jesteśmy braciom mowcom za usługę duchową i siostram, za ugoszczenie smaczniemi pokarmami cielesniemi. Przy zakończeniu uczestnicy wyrazili życzenie przez podniesienie rąk, aby tymi błogosławieństwami podzielić się z wszystkimi braćmi i siostrami, gdzie tylko ich to pismo dosięga. Niech Ojciec Niebieski błogosławi i trzyma w swojej opiece wszystkich.

Zakończono pieśnią: "Zostań z Bogiem aż się zejdzem znów."

Za uczestników Konwencji,

— Br. L. Karutcky, Sekr.

#### Z KIRKNESS, MAN., KANADA

Drogo Umilowani w Panu Bracia i Siostry: —

Łaska i błogosławieństwo Ojca Niebieskiego niechaj zasilają Was, na każdy dzień, przez drogiego nam Zbawiciela Jezusa Chrystusa.

Dzielimy się z Wami, błogosławieństwami Bożymi, których doznaliśmy na trzy dniowej uczcie duchowej, która się odbyła w dniach 1-3 lipca b. r. Bracia i siostry zgromadzili się dość licznie z pobliskich i z dalszych zgromadzeń z Kanady; jak też uczestniczyli bracia i siostry, ze Stanów Zjednoczonych.

Wykładami usłużyło sześciu braci, wykłady były dość budujące i na czasie; bracia przemawiali w trzech mowach, to jest, polskiej, ukraińskiej i angielskiej. Ta wspólność bratnia odpowiadała słowom Ap. Pawła zapisane w liście do Gal. 3:28-29. W drugim dniu Konwencji odbył się chrzest wodny, gdzie dwóch braci i sześć sióstr, przez zewnętrzny znak okazało swoje poświęcenie na służbę Ojcu Niebieskiemu, aby czynić Jego wolę. Tym braciom i siostram, życzymy błogosławieństwa i pociechy od Ojca Niebieskiego i wytrwania w tem przymierzu aż do zwycięstwa.

Nastrój pomiędzy uczestnikami był ożywiony i radosny, wszyscy czuli się zasileni słowem Bożym i bratnią społecznością, za co składamy dzięki naszemu Ojcu Niebieskiemu. Wyrażamy wdzięczność braciom mowcom za usługę duchową, jak również i siostram, za przyrządzone smaczne pokarmy cielesne.

Były też nadesłane pozdrowienia i życzenia od tych, którzy nie mogli osobiście uczestniczyć, za co niniejszem serdecznie dziękujemy. Przy zakończeniu



wyrażono ogólne życzenie, aby przez łamy Straży podzielić się tymi błogosławieństwami z wszystkimi braćmi i siostrami tej samej kosztownej wiary. — 2 Piotr 1:1.

Zakończono modlitwą i śpiewaniem pieśni: "Zostań z Bogiem aż Się Zejdziem Znów."

Za uczestników Konwencji,

— Br. M. J. Gawryluk, Sekr.

#### Z HEMET, CALIFORNIA

Z przyjemnością podajemy do wiadomości, że i u nas, na dalekim zachodzie, urządzane są, od czasu do czasu, konwencje. Ostatnia, urządzona w łączności ze Zgromadzeniem ludu Pana w Los Angeles, odbyła się 26 czerwca, b. r., w Hemet, California.

Bracia usługujący Słowem Bożym, udzielali nam wiele cennych wskazówek do wspólnego budowania się w świętej wierze i do wytrwania na tej wąskiej drodze.

Niech będą dzięki i chwała Ojcu Niebieskiemu za ten błogi przywilej bratniej społeczności, za otrzymane błogosławieństwa i, że przez znajomość Słowa Jego, możemy rozpoznawać czasy i chwile, jakie obecnie przeżywamy.

Zasylamy nasze chrześcijańskie pozdrowienie i bratnią miłość.

Za uczestników Konwencji, brat E. K. — sekr.

#### Z PUPVENHEIM, FRANCJI

Drogo umiłowani Braci i Siostry, którzy znajdujecie się rozproszeni po całym obliczu ziemskim: W imieniu Pana, pokój Boży Wam, drogie Braterstwo. W dniach 12, 13 czerwca odbyła się Lokalna konwencja w miejscowości Pupvenheim z okazji odwiedzin 3 braci mówców z poza oceanu. Była to uczta jako ciąg dalszy tej poprzedniej Konwencji Generalnej, która się odbyła tydzień temu w północnej Francji. Była to uczta duchowa na której usłyszeliśmy 9 wykładów z Pisma Świętego. Lekcje na czasie i pouczające i zachęcające do dalszej podróży do Niebieskiego Chanaan, za co dziękujemy Ojcu Niebieskiemu naszemu za Jego łaski i opiekę, którą raczył nam udzielić, że jeszcze w jednym duchu miłości mamy ten błogi przywilej zgromadzenia się na takich ucztach. Kończąc to krótkie sprawozdanie, ślemy wszystkim wiernym po całym obliczu tej ziemi nasze najmiłsze uczucia bratnie w Panu Jezusie Chrystusie. Przez jednogłośne podniesienie ręki bracia i siostry życzyli sobie, ażeby podzielić się temi błogosławieństwami przez łamy Straży.

Brat i współsługa w Panu, za wszystkich uczestników konwencji, **Woźniak Józef.**

#### Obsługa przez Braci Mówców

##### W miesiącu Wrześniu:

Br. I. J. Rycombel — Stevens Point, Wisconsin	11
Br. J. Wojciechowski — Muskegon, Michigan	10
Br. J. Wojciechowski — Grand Rapids, Michigan	11
Br. M. Wesółowski — Gary, Indiana	11
Br. J. Oschohowski — Covert, Michigan	11
Br. A. Graczyk — Calumet City, Illinois	11
Br. S. F. Tabaczyński — Milwaukee, Wisconsin	18

Br. W. Stec — South Bend, Indiana	18
Br. A. Ciupik — Kenosha, Wisconsin	18
Br. A. Cieślak — South Chicago, Illinois	18

##### W miesiącu Październiku:

Br. A. Cieślak — Stevens Point, Wisconsin	2
Br. S. F. Tabaczyński — Muskegon, Michigan	2
Br. S. F. Tabaczyński — Grand Rapids, Michigan	2
Br. A. Cieślak — Gary Indiana	9
Br. W. Stec — Covert, Michigan	9
Br. M. Wesółowski — Calumet City, Illinois	9
Br. A. Graczyk — Milwaukee, Wisconsin	16
Br. J. Jezuit — South Chicago, Illinois	16

#### MARSZRUTA PIELGRZYMA BRATA A. HLANDY

**UWAGA** — Dla zgromadzeń, prosimy zauważyć, że marszruta jest poprawiona i uzupełniona — i do tej należy się stosować. Poprzednia marszruta jest unieważniona. Stosować się należy do tej ostatniej.

##### W miesiącu Wrześniu:

Niagara Falls, N. Y.	7	Wallingford, Conn.	20
Syracuse, N. Y.	8	New Britain, Conn.	21
New Hartford, N. Y.	9	Hartford, Conn.	22
New York, N. Y.	11	Ludlow, Mass.	23
Jersey City, N. J.	12	Chicopee, Mass.	25
Perth Amboy, N. J.	13	West Suffield, Conn.	26
Bayonne, N. J.	14	Holyoke, Mass.	27
Philadelphia, Pa.	15	N. Brookfield, Mass.	28
Baltimore, Md.	16	Nashua, N. H.	29
New Haven, Conn.	18	Chicopee, Mass.	30
Waterbury, Conn.	19		

##### W miesiącu Październiku:

Holyoke, Mass.	2	Detroit, Mich.	17, 18
Hartford, Conn.	3	Muskegon, Michigan	19
New Britain, Conn.	4	Grand Rapids, Mich.	20
Wallingford, Conn.	5	Covert, Mich.	21, 22
Waterbury, Conn.	6	South Bend, Indiana	23
New Haven, Conn.	7	Gary, Indiana	24, 25
Wilkes Barre, Pa.	9, 10	Calumet City, Ill.	26, 27
Monessen, Pa.	11, 12	S. Chicago, Ill.	28
Beaver Falls, Pa.	13	Chicago, Illinois	29, 30
Akron, Ohio	14	Kenosha, Wisconsin	31
Cleveland, Ohio	15, 16		

##### W miesiącu Listopadzie:

Milwaukee, Wis.	1-7	Withee, Wis.	9
Stevens Point, Wis.	8	Minneapolis, Minn.	10

#### NOWA GAZETKA

Podajemy do wiadomości, że wyszła z pod prasy nowa gazetka: "Pokój przez Królestwo Chrystusowe". Gazetka jest bardzo na czasie, ponieważ traktuje o sprawie, którą zajmują się obecnie najprzedniejsze umysły tego świata i nieomal wszyscy pożądają — t. j. o jedynych możliwościach trwałego pokoju na świecie. To też gazetka ta nadaje się do rozpowszechniania pomiędzy publicznością.

Gazetki oddajemy po cenie kosztu — \$9.00 za tydzień egzemplarzy; i po tej cenie bracia i zgromadzenia mogą zamawiać tyle ile myślą, że będą mogli użyć. Ci, których na opłatę nie stać i chcieliby mieć pewną ilość, aby podać drugim itd., mogą na życzenie, otrzymać bezpłatnie. Zamówienia adresować:

Polish Bible Students Ass'n — P. O. Box 5455,  
Chicago 80, Ill.